

Ks. Krzysztof JEŻYNA

DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE WSPÓLNOTĄ

Ten pierwszy kontakt z grupą na modlitwie dość często sprawiał, że ludzie ci zostawali na stałe. [...] Przekonaliśmy się, że człowiek otwarty na Boga w czasie modlitwy staje się bardziej ufny wobec innych osób modlących się i zaczyna wierzyć we wspólnotę między ludźmi.

Duszpasterstwo Akademickie Akademii Medycznej w Lublinie istniało dwa lata, gdy decyzją biskupa ordynariusza objąłem stanowisko duszpasterza akademickiego. Grupa Duszpasterstwa Akademickiego powstała podczas strajków studenckich w 1980 roku. Przeprowadzono wówczas rekolekcje ewangelizacyjne dla strajkujących studentów. Wpłynęło to nie tylko na ożywienie religijne środowiska, ale także na powstanie nowej grupy akademickiej. Miejscem jej spotkań stał się kościół Rektoralny przy ul. Staszica 16.

Gdy jesienią 1982 objąłem Duszpasterstwo Akademickie grupa akademicka liczyła kilkanaście osób. Praca z tak małą grupą i nowe zadania duszpasterskie stanowiły dla mnie w drugim roku mojego kapłaństwa – dość trudne doświadczenie. Byłem bowiem przyzwyczajony do pracy z dużymi grupami ludzi, którzy zresztą chętnie przychodzili na spotkania. Tu stanąłem wobec problemu powiększenia grupy. Próby ogólnych zaproszeń, informacji zamieszczanych w akademikach i na uczelni nie przyniosły owoców. Mając dobre doświadczenia z pracy w Ruchu Światło-Życie postanowiłem wraz z animatorami prowadzić grupę akademicką metodą tego ruchu.

Praca formacyjna metodą ruchu oazowego polega na prowadzeniu spotkań – jeden raz w tygodniu – zarówno małych grup (5-10 osób), jak i całej wspólnoty. Spotkania w małych grupach prowadzili animatorzy, którzy uczestniczyli też w ogólnych spotkaniach formacyjnych z duszpasterzem.

Animatorem mógł zostać ten, kto przeszedł już wstępną formację i trwał w grupie wzrostu ku dojrzałości chrześcijańskiej (deuterokatechumenalnej). Specyfiką pracy animatora i pewnym dla niego sprawdzianem była konieczność zebrania grupy uczniów. Zazwyczaj posługiwał się on metodą ewangelizacji indywidualnej. Wymagało to zorganizowania indywidualnego spotkania z uczniem i zainteresowania go problemem religijnym, aby potem podzielić się z nim Ewangelią i świadectwem własnego życia. Zwykle spotkania takie prowadzone były przez pary, to znaczy przez animatora początkującego z bardziej doświadczonym. Szczególnie nowatorska była metoda ewangelizowania

mieszkańców wszystkich akademików uczelni, czyli planowe odwiedzanie pokoi akademickich i podejmowanie prób rozmowy. W niektórych latach w ten sposób odwiedzani byli niemal wszyscy studenci mieszkający w akademikach Akademii Medycznej, Politechniki Lubelskiej i w niektórych akademikach UMCS.

W wyniku tych indywidualnych rozmów powstały małe grupy, złożone z tych studentów, którzy chcieli spotykać się, by rozważać Słowo Boże i modlić się. Następnie te małe grupy włączane były w dużą grupę wspólnoty akademickiej. Muszę w tym miejscu zaświadczyć o przeżyciach animatorów, u których mieszały się uczucia tremy i lęku z odczuciem radości duchowej, gdy ktoś pod ich wpływem nawracał się i rodził duchowo do nowego życia.

Cała wspólnota spotykała się w każdą niedzielę. Przed Mszą świętą akademicką miało miejsce spotkanie wspólnoty – nazywane czasem spotkaniem modlitewnym w kaplicy w podziemiach kościoła Rektoralnego. Spotkanie wspólnoty miało charakter modlitewny i budujący wspólnotę poprzez różne formy dzielenia się i świadectwa. Zwykle spotkanie obejmowało konferencję na wybrany temat, modlitwę, śpiew i naukę nowych pieśni. Praktykowano różne formy modlitwy: przebłagalną, dziękczynną, prośby i uwielbienia. W pewnym okresie grupa otworzyła się na odnowę charyzmatyczną i stosowała modlitwę równoczesną, ale decyzją rady wspólnoty zrezygnowano z tej formy modlitwy.

Członkowie wspólnoty zapraszali na spotkania ogólne swoich znajomych, by zapoznać ich ze wspólnotą. Ten pierwszy kontakt z grupą na modlitwie dość często sprawiał, że ludzie ci zostawali na stałe. Zawdzięczać to można wyjątkowemu duchowi braterstwa. Przekonaliśmy się, że człowiek otwarty na Boga w czasie modlitwy staje się bardziej ufny wobec innych osób modlących się i zaczyna wierzyć we wspólnotę między ludźmi. Elementem tworzącym wspólnotę były też rozmowy prowadzone w małych grupach (3-4 osób) w ramach tego spotkania. Otwarcie się na całą wspólnotę było możliwe dzięki doświadczeniu akceptacji i zrozumienia wśród tych kilku osób. To wszystko sprawiało, że wspólnota akademicka powiększała się z tygodnia na tydzień.

Msze święte akademickie sprawowane były w niedzielę o godzinie 18.00 i dwa razy w tygodniu: w środy i piątki o godzinie 6.45. Msze niedzielne miały pełną obsadę liturgiczną według praktyki ruchu oazowego. Szczególnie ożywcze znaczenie dla liturgii miały komentarze biblijne i spontaniczna modlitwa wiernych. Dużym zaskoczeniem była wysoka frekwencja studentów na Mszach świętych porannych. W pewnym okresie na Mszę przychodziło 30-40 osób. Dla wielu studentów oznaczało to konieczność bardzo wczesnego wstawania, by dojechać z odległych części miasta. Myślę, że siłą przyciągania miała atmosfera tych Eucharystii: braterskiej wspólnoty, spontanicznej modlitwy i znanych piosenek. Prawdopodobnie inną przyczyną licznej obecności na Mszach porannych był zwyczaj organizowania śniadań dla tych, którzy nie

musieli spieszyć się na zajęcia. Również te spotkania o charakterze towarzyskim miały wpływ na rozwój i umacnianie wspólnoty.

Przez kolejne lata wspólnota akademicka zachowała zwyczaj wyjeżdżania – średnio jeden raz w miesiącu – do domu rekolekcyjnego na dni skupienia. Były to wyjazdy głównie do Nałęczowa i Wąwolnicy. Czas pobytu w domu rekolekcyjnym trwał od piątku wieczorem do niedzieli do obiadu. W programie dni skupienia były konferencje, studium Biblii w małych grupach, Msza święta i spotkania modlitewne, a także zajęcia i gry towarzyskie. Wyjazdy te były niezastąpionym elementem formacji grupy. Dom rekolekcyjny ułatwiał izolację od codzienności, atmosferę skupienia i modlitwy. Treści religijne przybliżane w różnych formach przyczyniały się do wzrostu duchowego. Dzięki studentom psychologii i pedagogiki mogliśmy uczestniczyć w zajęciach grupowych ułatwiających akceptację samego siebie i nawiązywanie głębokich relacji międzyosobowych.

W każde wakacje, w dwóch terminach: w lipcu i wrześniu, organizowane były dla tej wspólnoty rekolekcje oazowe trwające 15 dni. Dynamizm tych rekolekcji przyczyniał się do umocnienia wspólnoty i osobistego nawrócenia. Metoda rekolekcji oazowych, polegająca na pracy z całą grupą (70-100 osób) i spotkaniach w małych grupach, pogłębiała duchowość i wzajemną przyjaźń. Rekolekcje te stanowią nadal uniwersalną metodę formacji: ucza studiowania Pisma świętego, modlitwy osobistej i wspólnej, pełnego uczestnictwa we Mszy świętej oraz stanowią okazję do kształtowania charakteru chrześcijańskiego. Trudno przecenić wartość tych rekolekcji dla umocnienia i żywotności wspólnoty. Zauważyłem, że o ile dla innych duszpasterstw akademickich okres wakacji był czasem destrukcyjnym, rozbijającym grupę, o tyle ta wspólnota po wakacjach stawała się liczniejsza i silniejsza.

W okresie po Bożym Narodzeniu odbywała się wizyta duszpasterska (kolęda) w czterech akademikach Akademii Medycznej przy ul. Chodźki i w jednym akademiku przy ul. Nadbystrzyckiej. Tylko jeden raz (w roku 1983) kolędowałem sam. Przez następne lata praktykowałem kolędę ewangelizacyjną wspólnie z grupą. Polegało to na tym, że każdego dnia duszpasterz z kilkunastoma osobami ze wspólnoty odwiedzał jedno piętro akademika (około 36 pokoi). Spotkanie rozpoczynało się o godzinie 20.00 na korytarzu, gdzie gromadzili się wszyscy mieszkańcy. Po odśpiewaniu kolędy i wprowadzeniu księdza, dwoje studentów mówiło o swoim życiu religijnym. Potem ksiądz wygłaszał orędzie ewangelizacyjne, a na zakończenie odbywała się wspólna, spontaniczna modlitwa. Następnie duszpasterz odwiedzał krótko poszczególne pokoje, aby je poświęcić, natomiast pozostali studenci kolędowali i rozmawiali wspólnie na korytarzu. Było to wspaniałe doświadczenie współpracy księdza z osobami świeckimi. Również dla studentów orędzie kolędowe stawało się bardziej wiarygodne, gdyż wypowiedziane było przez ich rówieśników, często ich kolegów – i poświęcone ich życiem.

Nieco innych doświadczeń duszpasterskich dostarczyła praca z grupą pielgrzymkową. Szczególna intensywność tej grupy przejawiała się w czasie wakacji. W ramach Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę duszpasterstwo nasze tworzyło grupę akademicką. Dobrze przygotowany program i obsada funkcji przez odpowiedzialnych studentów sprawiały, że grupa ta była atrakcyjna dla młodzieży i dlatego dość liczna. W latach 1983-1987 grupa liczyła około czterystu osób. Nie udało się jednak kontynuowanie spotkań pielgrzymkowych w ciągu roku akademickiego. Były podejmowane próby spotkań dwa razy w miesiącu, które gromadziły do dwudziestu osób. Jedynie spotkanie opłatkowe było wyjątkowo liczne.

Podejmowałem także próby zorganizowania spotkań katechetycznych, zwłaszcza dla studentów pierwszego roku Akademii Medycznej. Ponieważ studenci sami nie przychodzili, gdyż nie było takiego zwyczaju ani obowiązku, trzeba było ich specjalnie zaprosić. W tym okresie wymagało to szczególnej inicjatywy, a nawet pewnej odwagi, gdyż duszpasterz nie miał żadnego formalnego statusu na uczelni i mógł działać jedynie nieoficjalnie. Odwiedzałem więc studentów pierwszego roku na najbardziej licznych wykładach, by po jego zakończeniu lub w przerwie przedstawić się i zaprosić ich na spotkanie do sali Duszpasterstwa Akademickiego. W ten sposób zapraszałem studentów wydziałów: lekarskiego, stomatologii i pielęgniarstwa. Spotkania te były dość liczne i miały charakter katechezy. Mogłem jednak obserwować małą skuteczność katechezy w porównaniu ze spotkaniami formacyjnymi wspólnoty akademickiej. Dlatego niektórzy uczestnicy spotkań katechetycznych przechodzili do wspólnoty akademickiej, by kontynuować formację.

Dużą popularnością cieszył się kurs przygotowujący do przyjęcia sakramentu małżeństwa organizowany przez Duszpasterstwo Akademickie. Poszczególne spotkania prowadzili młodzi pracownicy naukowcy KUL. Dobry poziom wykładów i zastosowanie metod aktywizujących sprawiło, że grupy były liczne i utrzymywała się wysoka frekwencja. Doczekaliśmy się z czasem własnych instruktorów, którzy prowadzili kursy przedmałżeńskie. Kurs taki był dobrą okazją przeprowadzenia ewangelizacji, czyli dzielenia się najważniejszymi prawdami orędzia ewangelicznego i ukazania ich znaczenia w życiu chrześcijańskim. Szczególnie owocne były te kursy, które prowadzili instruktorzy małżonkowie. Mogli oni bowiem potwierdzić własnym doświadczeniem głoszone prawdy, głównie te dotyczące trudnych wymagań etyki małżeńskiej i rodzinnej.

W Duszpasterstwie Akademickim prowadzono także przygotowanie do sakramentu chrztu osób dorosłych. Owocem tego było ochrzcenie kilku studentów, w tym pochodzących z krajów arabskich i afrykańskich. Przygotowanie kandydata do chrztu stanowiło pewną trudność. W tym również doświadczyłem współpracy ze studentami. Przygotowanie przebiegało jakby dwoma torami. Ja prowadziłem spotkania katechizmowe i omawiałem z kandydatem

poszczególne prawdy wiary katolickiej. Natomiast jeden z członków wspólnoty praktycznie wprowadzał kandydata w życie religijne Kościoła. Razem z nim czytał Pismo święte, modlił się prywatnie i chodził do kościoła, a także wyjaśniał rodzące się wątpliwości. Ten wspólny wysiłek przynosił owoce w postaci głębokiego wchodzenia w życie religijne.

Obecnie, gdy aktualne jest wezwanie papieża Jana Pawła II do nowej ewangelizacji, przekonuję się, że jej owocność zależy od pełnej współpracy duchownych ze świeckimi. Nie zaniedbując tradycyjnych metod duszpasterstwa i katechezy, trzeba poprzez małe grupy i wspólnoty tak formować ludzi świeckich, by chcieli i mogli włączać się w działania ewangelizacyjne. Nowa ewangelizacja wymaga zarówno głoszenia Ewangelii, jak i życia Ewangelią w służbie człowiekowi i społeczeństwu. Potrzebna jest więc znajomość orędzia ewangelicznego, ale nieodzowne jest też świadectwo życia codziennego w posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi Zbawicielowi i Panu. Świadectwo jest jednak pełne, gdy jest świadectwem całego Kościoła, gdy składają je duchowni i świeccy. Pragnę wyrazić wdzięczność za wielość doświadczeń w dziele ewangelizacji – Bogu i współpracującym ze mną studentom.